Cena egz. 10 gr

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Sobota 1 lipca 1939 r. Nr. 179

Adresy: Redakcji, Sosnowiec Piłsudskiego 4, tel. 616,64; Admin. Piłsudskiego 24, tel. 610,73 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Powrót do zeszłotygodniowej koncepcji

Tajne spotkanie Mussolini -- Hitler

Duce apeluje do Führera by odroczył wojnę do przyszłego roku

LONDYN, 30.6. — Jak donosi „Daily Telegraph" w ciągu ostatnich 10 dni — Hitler i Mussolini wymienili między sobą kilka osobistych listów na temat sytuacji międzynarodowej.

W Rzymie utrzymują nawet, że jest zupełnie możliwe, iż Hitler i Mussolini spotkali się ostatnio osobiście. Wskazują mianowicie na fakt, że na parę dni Mussolini gdzieś znikł. Prasa włoska, która codziennie podaje, gdzie Mussolini się znajduje i co robi, przez parę dni nie miała żadnych wiadomości o miejscu jego pobytu. Podobno Mussolini bawił na granicy włosko-niemieckiej i tam mogło nastąpić spotkanie z Hitlerem.

„Daily Express" notując te same pogłoski, twierdzi, że Mussolini apelował do Hitlera, by w bieżącym roku nie wywoływał jeszcze wojny, gdyż Włochy nie są jeszcze dostatecznie przygotowane do niej. Italia musi najpierw przesiedlić fabryki z północnych okręgów przemysłowych na południe, tam bowiem będą bardziej zabezpieczone przed francuskimi atakami lotniczymi i ewentualnym zajęciem przez wojska francuskie.

Litwa

NOWY RYNEK EKSPORTU NASZEGO PRZEMYSŁU

PIOTRKÓW, 30.6. Kilku kupców litewskich zwróciło się do niektórych właścicieli fabryk w Piotrkowie i powiecie w sprawie udzielenia im przedstawicielstw na Litwę.

Zdaniem przedsiębiorców litewskich, piotrkowski przemysł drzewny, szklany i włókienniczy, ze względu na jakość wyrobów, posiada poważne szanse na eksport do Litwy.

Likwidacja

GIMNAZJUM NIEMIECKIEGO W BOGUMINIE

BOGUMIN, 30.6. Gimnazjum niemieckie w Boguminie, w którym ostatnio nie było już prawie wcale uczniów, zakończyło swój żywot z zakończeniem roku szkolnego. W gmachu umieszczone zostanie polskie gimnazjum żeńskie.

Goście z zagranicy

NA WYBRZEŻU

GDYNIA, 30.6. Podczas gdy Sopoty świecą pustkami, do polskich kąpielisk nadmorskich przyjeżdża coraz większa ilość gości zagranicznych.

Ostatnio zameldowało się tu kilku kuracjuszów ze Szwajcarji, Francji, Łotwy, Litwy i in.

Obcokrajowcy zamieszkują w Orłowie Morskim, Juracie, Jatsarni i w Jastrzębiej Górze

NIEMCY GOTUJĄ SIĘ

do skoku na Węgry

LONDYN, 30.6. Prasa angielska wyraża przypuszczenie, że Niemcy wysuną sprawę Gdańska w końcu sierpnia.

Zdaniem pisma „Daily Express" zaogniane sprawy gdańskiej przez Niemcy ma na celu odwrócenie uwagi świata od ważniejszej akcji. Mianowicie Berlin planuje generalny atak na Węgry, które pragnie podobnie zwasalizować jak Czechy.

Dzienniki angielskie zwracają uwagę że w Niemczech żołnierze i robotnicy fabryk amunicyjnych otrzymują urlopy tylko na czerwiec i lipiec. Po tym okresie urlopy już nie będą udzielane.

Rezerwiści powołani na ćwiczenia — będą zatrzymani po miesiącach letnich na jesień. Wszystko to świadczy, że Niemcy przygotowują się do jakiejś większej akcji wojskowej.

Rozmowa ambasadora Polski

z następcą tronu Italii

RZYM, 30.6. Ambasador Wieniawa-Długoszowski bawił w Turynie na międzynarodowych zawodach hippicznych.

Podczas zawodów następca tronu, ks. Piemontu, zaprosił p. ambasadora do swojej loży i rozmawiał z nim dłuższą chwilę. Ambasador Wieniawa-Długoszowski uczestniczył również w wydanym przez miejscowy pułk kawalerii przyjęciu, na którym był obecny następca tronu.

Kongres Eucharystyczny

W GDYNI

GDYNIA, 30.6. Po ukończeniu uroczystości Święta Morza, na pl. Grunwaldzkim nastąpiło uroczyste otwarcie Kongresu Eucharystycznego przez ks biskupa Okoniewskiego przy udziale p. wicepremiera Kwiatkowskiego przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych i przeszło 50 tysięcznej rzeszy wiernych.

Kongres przesłał Ojcu św. wyrazy synowskiego hołdu.

Po zamknięciu obrad, o godz. 19.30 na pl. Grunwaldzkim rozpoczął się koncert religijny w którym m in. wzięły udział chóry z Chełmży, Chojnic, Wejherowa, Grudziądza, Tczewa i td.

P. wicepremier

ZWIEDZA WYBRZEŻE

GDYNIA, 30.6. Po ukończeniu uroczystości „Święta Morza" p. wicepremier Kwiatkowski udał się wczoraj z wojewodą pomorskim, Raczkiewiczem, na zwiedzanie portu rybackiego w Wielkiej Wsi Władysławowie, obozów letnich w Cetniewie, oraz inwestycji Jastrzębiej Góry.

Miedź znaleziono

POD SKARŻYSKIEM

SKARŻYSKO KAM., 30.6. Od kilku miesięcy trwają badania mineralogiczne w Górach Świętokrzyskich i okolicach

W Słupi pod Świętym Krzyżem, w Łagowen Opatowskim i we wsi Miedzianki natrafiono na duże pokłady rudy miedzi. W niektórych punktach rozpoczęto już prace eksploatacyjne.

Japońskie koła chcą storpedować rokowania z Anglią

LONDYN, 30.6. — Choć rokowania angielsko-japońskie jeszcze się nie rozpoczęły, prasa londyńska przygotowuje już opinię publiczną, iż będą one toczyły się w warunkach bardzo trudnych a dojście do porozumienia nie będzie rzeczą łatwą.

Dzienniki wskazują, że skrajne japońskie koła wojskowe będą sabotowały rokowania i przez stworzenie szeregu okoliczności będą się starały doprowadzić do ich rozbicia.

Koła wojskowe już rozpoczęły ofensywę przeciwko przyszłemu porozumieniu. Rząd tokijski zapowiedział, że na czas rokowań blokada Tientsinu będzie złagodzona; Japończycy przepuścili już nawet znaczne transporty żywności do koncesji brytyjskiej.

Tymczasem wczoraj, wbrew wszelkim oczekiwaniom, w parę godzin po wyjeździe z Tientsinu delegatów angielskich do Tokio, dowódca miejscowego garnizonu zapowiedział, że w nocy z 1 na 2 lipca blokada koncesji brytyjskiej zostanie zaostrzona.

Według nowych zarządzeń od tego terminu, nikt nie będzie mógł wchodzić na teren koncesji ani jej opuszczać. — Dowóz żywności zostanie całkowicie wstrzymany.

Wiadomość ta wywołała w angielskich kołach oburzenie i to tym większe, że i w sprawie ewakuacji cudzoziemców z Fuczau u Wengczau Japończycy zajęli nieprzejednane stanowisko. Na angielski protest dowództwo japońskie dało szorstką negatywną odpowiedź i jednocześnie poleciło zamknąć obydwa porty barykadami i polami minowymi. W ten sposób uwięzione zostały w Fuczau dwa angielskie kontrtorpedowce.

Narady w Moskwie wciąż bez rezultatu

Sowiety oskarżają Anglię i Francję

o brak dobrej woli w rokowaniach

MOSKWA, 30.6. — Jeden z najbliższych współpracowników Stalina Sztonow, następca Kirowa, zamieścił na łamach „Prawdy" artykuł wstępny pod tytułem „Rządy Francji i Anglii nie chcą zawrzeć z Rosją paktu na zasadach równouprawnienia".

Sztonow jest członkiem „Politbiura" jednym z sekretarzy centralnego komitetu wykonawczego, szefem wydziału propagandy i agitacji, a także przewodniczącym komisji dla spraw zagranicznych.

Sztonow pisze, że rokowania z Anglią i Francją nie dały dotychczas pozytywnych wyników.

Ten fakt ma w obecnej sytuacji poważne znaczenie bo nadzieje wszystkich wrogów pokoju rosną. Wrogowie ci mogą uzyskać zachętę do torpedowania prób porozumienia państw demokratycznych i do dalszych aktów agresji.

Niemcy zbroją Chiny

a wobec Japonii deklarują przyjaźń

LONDYN, 30.6. — Ujawnione zostały nowe szczegóły zbrojenia armii chińskiej marszałka Czang-Kai Szeka przez Trzecią Rzeszę. Donosi o tym prasa londyńska, oraz ag. Havasa.

Z rewelacyjnych tych doniesień wynika, że Niemcy zobowiązały się dostarczyć Chinom amunicji na sumę około 130 miln. zł.

Część tej amunicji wytworzona ma być w Niemczech, reszta zaś w Belgii i Ameryce.

Fakt dostarczania amunicji Chinom przez Rzeszę nabiera specjalnego posmaku wobec istnienia umowy antykominternowskiej niemiecko japońskiej i przyjacielskich deklaracji Trzeciej Rzeszy wobec Japonii.

W Mackau pod Gdańskiem

Hitlerowcy tworzą nielegalny korpus ochotniczy

Studenci Polacy usunięci ze stoczni gdańskich

GDAŃSK 30.6. „Kurjer Czerwony" donosi: Narodowi socjaliści przygotowują nowe prowokacje na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

W nocy z wtorku na środę pod osłoną nocy na dwóch niemieckich holownikach przywieziono na teren stoczni „Schichau" cztery ciężkie działa. Armaty te przeniesione zostały przy pomocy dźwigów z pokładu i umieszczone w północnej części stoczni, pilnowanej przez oddziały SS. Do przetoczenia tych dział użyto 32 koni. Wyładowanie dział odbyło się przy udziale gdańskiej policji, która ot czyla... tereny przylegające do stoczni nie przepuszczając nikogo.

Poza przemytem armat Niemcy przemycają na teren Wolnego Miasta amunicję. Transporty przewożone są w nocy, a gdańska policja wraz z umundurowanymi członkami SS czuwa nad ich bezpieczeństwem. Przemyt idzie różnymi drogami. Największe jego nasilenia jest od strony Prus Wschodnich, ale i drogą wodną nie mało przewieziono karabinów i amunicji.

Policja gdańska znajduje się w stanie ciągłego pogotowia. W środę motywowano to „względami bezpieczeństwa" z uwagi na odbywające się w Gdyni uroczystości związane ze Świętem Morza, dzisiaj władze gdańskie wymyślą najprawdopodobniej nowy pretekst do trzymania policji w stanie pogotowia.

W środę w godzinach rannych przeszedł przez Gdańsk transport koni, prowadzony przez narodowo socjalistyczny luzaków. Konie te mają być oddane dod yspozycji tworzącego się na terenie Gdańska korpusu ochotniczego (Frei-Korps).

O przygotowaniach w związku z montowaniem tej nowej, nielegalnej siły militarnej w Gdańsku nie wiele jest wiadome.

Według informacji, pochodzących z kół zbliżonych do Senatu w tej chwili korpus ochotniczy liczy już ponad 2000 ludzi. Są to przeważnie młodzi chłopcy w wieku od 19 do 23 lat, przywiezieni z Prus Wschodnich rzekomo na roboty rolne.

O przygotowaniach narodowych socjalistów świadczy m. in. pośpieszne przeprowadzanie remontu koszar policyjnych W Mackau dniem i nocą budowane są olbrzymie baraki. Tam mieścić się będą główne koszary korpusu ochotniczego.

Władze niemieckie w Gdańsku wydały zarządzenie nakazujące młodzieży gdańskiej, studiującej w tamtejszej politechnice wstąpienie do oddziałów współdziałających z rolnikami w okresie żniw. Akademicy „żniwiarze" wcieleni zostaną do korpusu ochotniczego i przejdą przez wojskowe przeszkolenie.

Gdańsk pozornie spokojny, jakby pogrążony w letargu w istocie rzeczy tętni życiem konspiracyjnym. Wystarczy zajść do pierwszego lepszego rzemieślnika. Na widok cudzoziemca z reguły powstaje w każdym warsztacie niepokój. Powodem jest wykonywanie w tajemnicy przez gdańskich rzemieślników mundurów, butów i koszul. W ciągu ostatnich tylko pięciu dni zamówiono u niektórych krawców ponad 4000 kompletów mundurowych. Na wykonywanie zamówień rzemieślnicy otrzymują pokaźne zaliczki. Dają właściwie tylko robociznę gdyż materiał otrzymują od agentów narodowo - socjalistycznych.

W ostatnich dniach presja narodowych socjalistów na żywioł polski w Gdańsku znów powiększyła się. W ub. sobotę na skutek polecenia czynników oficjalnych zwolnieni zostali ze stoczni gdańskich wszyscy studenci Polacy, odbywający tam praktykę letnią. Studenci ci, w liczbie około 25, zostali zawiadomieni w sobotę po południu o zakończeniu praktyki mimo, że niektórzy z nich pracowali zaledwie kilkanaście dni.

Inną znów formą szykany w stosunku do ludności polskiej w Gdańsku były nadmierne formalności przy wyjeździe wczoraj na Święto Morza do Gdyni. Narodowi socjaliści darem nie rozwijali akcję na rzecz zbojkotowania Święta Morza. Rozsiewano przeróżne pogłoski, straszono ludzi. Mimo to, na Święto Morza, wyjechała tak imponująca liczba Polaków z Gdańska, jakiej jeszcze Gdynia nie widziała. Na represje i szykany Polonia gdańska odpowiedziała ściślejszym zwarciem swych szeregów i zwiększeniem czujności narodowej.

Sowiety

ROZBUDOWUJĄ SEWASTOPOL

LONDYN, 30.6. „Daily Telegraph" donosi z Moskwy, że sztab sowiecki postanowił rozbudować Sewastopol nad Morzem Czarnym na wielką bazę marynarki wojennej.

Wydano zarządzenie, zabraniające cudzoziemcom podróżowania w rejonie Sewastopola. Zlikwidowane zostaną również liczne miejscowość kąpielowe i kuracyjne w okolicach Sewastopola.

Jeszcze dwa pożary

W LONDYNIE

LONDYN, 30.6. Nocy dzisiejszej wybuchły we wschodniej dzielnicy Londynu dwa nowe pożary w domach towarowych. Na szczęście, zostały one dość wcześnie przez policję zauważone tak, że straż ogniowa nie dopuściła do rozprzestrzenian się ognia.

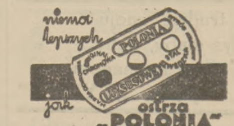
Tak więc w ostatnich dniach zanotowano w Londynie 5 pożarów, przyczym poprzednie trzy przybrały bardzo wielkie rozmiary.

W opini publicznej utrzymuje się przekonanie, że pożary są dziełem rewolucjonistów irlandzkich.

Za puszczanie w obieg

FAŁSZYWYCH MONE SKAZANO NA 2 L. i 6 MIESĘCY WIĘZIENIA

KOŁO, 20.6. Kaliski Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Kole skazał Majera Poznańskiego, mieszkańca m. Turka, na 2 i pół roku więzienia i pozbawienie praw na lat 5 za puszczanie w obieg fałszywych monet 5 złotowych na targu w Turku.



Klęska powodzi w Bułgarii

Wielomilionowe straty i ofiary w ludziach

SOFIA, 30.6. Bułgaria nawiedzona została katastrofalną powodzią. Najbardziej ucierpiała miejscowość Sevljevo na północnych stokach Bałkanów.

Burza, która która spowodowała powódź, rozszalała się w nocy nad Bałkanami. Rzeka Rossoca zaczęła nagle wzbierać — poziom wody wkrótce sięgał wysokości 10 m. Wszystkie mosty zostały zerwane. Wezbrane fale porwały i zniszczyły około 80 domów. Przeszło 100 domów zostało uszkodzonych.

Dotychczas wydobyto zwłoki 36 osób, które utonęły. Liczba zaginionych przewyższa 50 osób. Zboża zostały zniszczone. Całe stada owiec i bydła zatonęły. Straty sięgają wielu miljonów lew.

O katastrofalnych wylewach rzek donoszą i z innych części kraju.

St. Zjednoczone omotane niemieckim szpiegostwem

Adiutant Hitlera kieruje wywiadem

WASZYNGTON, 30.6. Akcja wywiadowcza Niemiec w Ameryce kieruje kpt. Wiedermann, b. adjutant Hitlera — twierdzi „Life".

Akcja ta przybiera duże rozmiary. Według „Life", około tysiąca tajnych planów i rysunków, dotyczących obrony morskiej i przeciwlotniczej, zginęło w sposób tajemniczy.

W związku ze szpiegostwem niemieckim, senator Mac Carran, członek stronnictwa demokratycznego, złożył projekt ustawy zabraniającej zatrudniania obcokrajowców w fabrykach samolotów, produkujących dla armji i marynarki Stanów Zjednoczonych.

Kazimierz Olszewski

MANIFESTACJA

Wyjątek z powieści pt. „Głodni ludzie" która wkrótce ukaże się nakładem „Naszej Księgarni" w Warszawie.

Dalszy ciąg ukaże się w numerze niedzielnym.

Kostrzewa grzał ręce przy ognisku, obok którego zwykle przed wieczorem gromadzili się szybikarze na codzienną pogwarkę. Chociaż był już marzec, jednak wicher ciskał grudy śniegu na dna szybików, wsuwał swe macki za kołnierze połatanych kapot górników, unieruchamiał ich palce. Przyprószony śniegiem Kostrzewa kurczył swe ciało w złachmanionej odzieży, a koledzy uderzali rękami, tupali nogami, a nawet biegali wokół ogniska, które nie mogło ogrzać wszystkich biedaków. Kowalski od czasu do czasu wrzucał w ogień wielkie bryły przerostu, a kulawy Wylężek, któremu przed laty maszynka odcięła nogę, wielkim żelaznym prętem przewracał rozżarzone węgle. Wokół ogniska stała już gromada szybikarzy. Był Dratwiński, którego niedawno wyrzucono z huty za znieważenie majstra, był pochylony Kopeć, przedwcześnie podstarzały Nowak, wdowa po Warwasie, Łatkowa i wielu, wielu innych nędzarzy, którzy otuleni w łachmany, głodni i zziębnięci beznadziejnie tępym wzrokiem wodzili po śnieżnych zaspach i usypiskach z łupku i gliny. Nastrój był nieszczególny. Kostrzewa, który miał sporą kupkę urobku, był smutny, gdyż nie udało mu się sprzedać dzisiaj ani wiadra węgla, zwykle złośliwy Kopeć milczał, jeden tylko Dratwiński zacierając ręce próbował mówić:

— Zima jeszcze trzyma, a o nowych robotach nikt nie piśnie.

Kopeć podniósł nieco głowę.

— Jeszcześ tak głupi? Mało to razy trąbili na cały świat, że roboty będzie w bród, a później po staremu musiałeś jak złodziej kopać węgiel. To samo będzie i w tym roku.

Warwasowa pochlipywała.

— Moi złoci. Chłopcy, co po wojsku siedzą w domu, chcą się dobrze ubrać, dobrze zjeść, a skąd tu wziąć? Dajecie mi z łaski trochę przerostu, ale czy to z tego można wyżyć? Przecież tak dalej...

Kostrzewa przerwał lamenty.

— Wasi chłopcy sami sobie winni, bo i oni mogliby pracować. Nie narzekajcie!

— Niech to pioruny z jasnego nieba wybiją! — klął Kopeć. — Człowiek harował jak wół, przed wojną rzucał bomby na tych łajdaków, którzy nas przez sto lat gnębili, a teraz co?

— Nawet węgla nie pozwalają sprzedawać! — krzyknął Nowak.

— A tak! Jeszcze przyjdzie taki glugus, krzyczy, żeśmy złodzieje, niszczy nam szybiki-

— Ciężkie czasy, ciężkie! — narzekała stara Łatkowa, patrząc na Wylężka, który stukał drewnianą nogą o zgruzdziałą glinę.

Kostrzewa milcząc zaciągał się dymem z ulubionej fajeczki. Czuł, że ci ludzie, którzy codziennie skarżą się przy gardzieli jego szybiku mają słuszność. Wiedział, że przychodzili do pracy głodni, nie ubrani, wiedział, że tam, w podmiejskich ruderach gnieździli się w ciemnych i mokrych norach. W duszy jego coś się rwało, jęczało, ale zaciśnął usta i milczał. Ręce mu drżały, gdy z ust Kopcia, Dratwińskiego, Nowaka i wielu innych padały słowa rozpaczy, niewiary we własne siły i przyszłe życie. Sam nieraz miał ochotę złapać kilof i iść do miasta, do śródmieścia, gdzie była garść ludzi trochę zamożniejszych, rozbijać sklepy, niszczyć, niwelować warstwy społeczne, ale były to chwile wielkiej słabości, o których nikt nie wiedział. Koledzy darzyli go zaufaniem, powierzali mu w dalszym ciągu obronę swych interesów, ale czuł, że z każdym dniem odchodzą od niego, twardego jak tatrzańska skała, zdecydowanego na wszystko, wierzącego w przyszłość, w Polskę. Nawet Kowalski czasami oponował, gdy snuł marzenie państwa o wielkiej sprawiedliwości społecznej, państwa bez ludzi-odpadków, bez społecznego śmiecia, z którym nie wiadomo co zrobić, a które czasami może przemienić się w wielką siłę niszczycielską, miażdżącą bezmyślnie wszelkie przeszkody. Kostrzewa coraz bardziej oddalał się od tych ludzi, którzy od kilku lat żyli tylko nadzieją, tłumioną systematycznie codziennym trudem i spłukiwaną z duszy strugami żółci.

— To wszystko diabła warte! — klął Dratwiński. — Przed wojną, za Ruskiego, to człowiek zawsze miał na butelkę piwa, codziennie zjadał kawał kiełbasy, ubierał się jak hrabia, nosił złoty zegarek z ciężką dewizką, a teraz co? Na śniadanie jałowa fitka, na obiad zalewajka, na kolację to samo.

Kulawy Wylężek rzucił pręt na ziemię.

— Święta prawda! Człowiek harował jak koń, nie wolno mu było myśleć, ale..

— Brał cięgi od Kozaków! — wtrącił uwagę Kostrzewa.

— Pewnie, że brał i to tęgo — odezwał się Kopeć — ale człowiek przynajmniej nie chodził głodny. Ja zawsze miałem brzuch wypchany kiełbasą jak skąpiec mieszek.

— Ja też sobie nie żałowałem! — zapiszczał Wylężek. Kowalski podniósł głowę.

— Kopeć, mówiliście kiedyś, że wam w Dziesiątym Pawilonie rosyjscy żołnierze szpilki za paznokcie pchali.

— Pewnie, że tak było!

— Wielka mi rzecz! — krzyknął Dratwiński. — Mego dziadka za powstanie to z Węglowa do samego Władywostoku piechotą pędzili...!

Kostrzewa wolno zdjął połataną kapotę, zarzucił ją na ramiona, a później odchylił czystą koszulę i wskazując palcem na szeroką szramę szepnął:

— Patrzcie!

Pochylili głowy i wodzili oczyma po włochatej piersi Kostrzewy, oglądali zasklepioną ranę. Zamilkli.

Kowalski spojrzał na kolegę.

— Gdzieście to... zdobyli?

— W 1905 r. pod hutą „Katarzyną". Pamiętam, jak po rozbiciu bramy wpadli na plac Kozacy i zaczęli nahajować nas na śpiczy. Ilu tam padło naszych, robociarzy! Ilu bezimiennych oddało swe życie za...

— Za co? — spytał Kopeć.

— Za Polskę!

Cisza zapanowała nad podmiejskim pastwiskiem. Nędzarze opuścili głowy na piersi. Dumali.

— Pamiętam — mówił dalej Kostrzewa — jak pierwszy raz w węglowskim

(DOKOŃCZENIE JUTRO)

NASTROJE FRANCUSKIE

OCZY NA WSCHÓD

(Za pośrednictwem agencji „Iskra" otrzymaliśmy interesujące spostrzeżenia jej wysłannika specjalnego do Francji)

Paryż, w czerwcu 1939.

„Powracając teraz do waszych kręgów wyborczych musicie sobie i innym zaszczepić to głębokie przekonanie, że nie będzie już nigdy bezpieczeństwa na Zachodzie, jeżeli się nie sprzeciwimy Niemcom na Wschodzie"

(Premjer Daladier do parlamentarzystów francuskich)

W kinach francuskich wyświetlają propagandowy film pt. „Sommes nous defendus?" — „czy jesteśmy bronieni?" Film przedstawia w szeregu dobrze połączonych z sobą obrazów potęgę armii francuskiej, jej wspaniałe wyposażenie techniczne i wspaniałe forty linii Maginot. Kilka alegorycznie ujętych obrazków przeprowadza porównanie tej linii fortyfikacji podziemnych z mocną kłódką, zamykającą na noc spichrz dostatniego gospodarza, z silną okiennicą, broniącą bezpieczeństwa dzsennego pokoju, ze stalowym zamkiem, broniącym gotowizny przed ręką złodzieja. Francuzi mają zrozumieć, że za linią Maginot mogą czuć się bezpieczni... Mają zrozumieć, ale nie rozumieją i dlatego film jest chybiony w tym fragmencie całkowicie.

— A napady lotnicze? — pyta przeciętny Francuz — a granica włoska? A posiadłości zamorskie? A jeżeli w jednym, jedynym bodaj miejscu uda się linię Maginot sforsować, to — co wówczas?

Siła i wielostronność niemiecko włoskiego dynamizmu zdobywczego zniszczyła poczucie bezpieczeństwa Francji za linią Maginot'a. Nikt już, kto orientuje się choćby najpobieżniej w możliwościach wojny nowoczesnej, nie przypuszcza, że wojna niemiecko francuska może wyglądać w ten sposób: Francuzi siedzą w kazamatach Maginot'a, a Niemcy w takichże, tylko gorszym gatunkiem stali wzmocnionych klatkach betonowych linii Zygfryda i — marnują amunicję, zasypując się wzajemnie gradem pocisków z najprzemyślniejszych machin strzelniczych.

Otóż tak przecież nie będzie, tak być nie może i Francuzi wiedzą o tym dokładnie...

— W nowoczesnej doktrynie wojennej francuskiej linie Maginot'a gra już rolę inną. Ma ona oczywiście zadanie obronne, zadanie prowadzenia obrony przy użyciu małych stosunkowo sił, ale w tym tylko celu, ażeby umożliwić rzucenie masy manewrowej na wroga — tłumaczy wybitny sztabowiec francuski mjr T.

Identyczną zupełnie ewolucję poglądów na bezpieczeństwo Francji przeszła cała opinia publiczna francuska. Pogląd głoszący, że Francja jest na swoim Zachodzie bezpieczna, choćby na Wschodzie ekspansja niemiecka zaliczała do swego „Lebensraumu" przestrzenie coraz dalsze, bodaj gór Altaju sięgające— ten pogląd jest we Francji dzisiejszej nie tylko obalony, ale głoszenie go uznawane jest za coś bardzo blisko przypominającego zdradę stanu.

Ba, oczywiście, że są jeszcze ludzie o głośnych nazwiskach, są organy prasy próbujące głosić teorię „desinteressement" francuskiego w stosunku do wydarzeń w Europie środkowej i wschodniej. Nie wolno oczu na ten fakt zamykać, ale stwierdzić wolno, że koła kierownicze francuskie ulegające do niedawna jeszcze tym podszeptom na temat „Niech na całym świecie wojna, byle moja wieś spokojna..." zajęły stanowisko bardzo jasne i całkowicie z samobójczymi sugestiami „izolacjonistów" czy „monachijczyków" sprzeczne.

Polityka porozumienia z Niemcami kosztem innych, tak bardzo modna w kołach rządzącej obecnie partii radykalno-socjalnej na przełomie lat 1932-33 i 1938-39 jest w tej chwili dla tej właśnie partii przede wszystkim najbardziej przykrym wspomnieniem.

W umysłowości francuskiej, na wskroś pokojowej, niesłychanie trudno drążyła sobie drogę myśl o konieczności [illegible] siły na drodze brutalnego pochodu niemieckiego po zdobycz. Kiedy jednak dla każdego we Francji stało się jasne, że zdobywczy pochód niemiecki oznacza z nieomylną pewnością zmierzch nie tylko potęgi, ale wręcz możliwości istnienia wolnej, zasobnej, spokojnej — słowem tej pięknej Francji, która jedna dla siebie wszystkie serca ludzi cywilizowanych — kiedy to stało się jasne, decyzja francuska podjęta została z właściwym tej szlachetnej rasie entuzjazmem: Francja będzie bić się za sprawiedliwość na Wschodzie, bo to jej także sprawa...

Zrozumienie sytuacji wywołanej przez oszalały pęd Niemiec za zdobyczą wywołało — jak powiadamy — decyzję francuską, a podjęcie decyzji — wielki ruch odrodzenia politycznego, społecznego i gospodarczego. Napiszemy o tym.

Vig.



AMERYKAŃSKI KRĄŻOWNIK LOTNISKOWIEC

Na zdjęciu potężny amerykański krążownik lotniskowiec „Nashville" w czasie ćwiczeń na wodach amerykańskich. Na pokładzie widoczne wodnopłatowce, ustawione na swoich katapultach, gotowe w każdej chwili do lotu.

Jak to wygląda...

Strzały nad granicą mongolską

Nowe krwawe incydenty na pograniczu mongolsko mandżurskim uchyliły rąbek zasłony ukrywający od dłuższego czasu dziejowe sprzeczności japońsko sowieckie na kontynencie azjatyckim. Wiadomości o starciach powietrznych na granicy mongolsko mandżurskiej przyszły dość niespodziewanie, od dłuższego bowiem czasu na granicy tej panował względny spokój. Pierwsze wiadomości o krwawych starciach ogłosiły źródła japońskie. Dopiero potem obszerny komunikat wydany został przez sowieckie czynniki urzędowe, oświetlające wydarzenia na granicy mongolsko mandżurskiej w sposób nieco odmienny od źródeł japońskich, nie mniej jednak w gruncie rzeczy potwierdzający dotychczasowe doniesienia o starciach powietrznych w Mongolii. Z komunikatu sowieckiego dowiadujemy się, że już w dniu 11 maja miały miejsce walki, w których po obu stronach brały udział zarówno oddziały wojsk lądowych popartych działaniem artylerji, czołgów oraz eskadry lotnicze.

Komunikat sowiecki stwierdza, że walki te trwały prawie bez przerwy od 11 do 29 maja, przy czym i Japończycy stracić mieli około 400 zabitych, armia sowiecka zaś 40 zabitych i 50 rannych. Eskadry lotnicze japońsko mandżurskie zaatakowały m. in. dwa polowe lotniska mongolsko sowieckie. W tym ataku lotniczym Japończycy według oświetlenia sowieckiego stracili 31 samolotów, a lotnictwo mongolsko sowieckie 12 samolotów. Wręcz co innego mówią komunikaty sztabu t. zw. japońskiej armji kwantuńskiej. Według tych komunikatów straty lotnictwa japońskiego są nieznaczne, podczas gdy po stronie sowiecko mongolskiej w okresie od 11 maja do 24 czerwca zginęło 181 samolotów sowieckich. Ostatni incydent na pograniczu mongolsko mandżurskim miał miejsce w dniu 26 czerwca. Sowieckie źródło urzędowe powołując się na doniesienia sztabu armii sowiecko mongolskiej twierdzą, że bitwa powietrzna w dniu 26 czerwca trwała 2 godziny i że po stronie japońskiej brało udział 60 samolotów a po stronie sowiecko mongolskiej 50. W tych walkach powietrznych Japończycy mieli stracić 25 samolotów, podczas gdy Sowiety tylko 3 samoloty.

Tak wygląda sprawa w ujęciu urzędowych komunikatów japońsko mandżurskich i sowiecko mongolskich. Jest rzeczą oczywistą, że zarówno jedna jak i druga strona daje korzystne dla siebie oświetlenie walk na terenie Mongolii zewnętrznej. Nie mniej jednak na podstawie tych tendencyjnych komunikatów z placu walk można wysnuć pewne wnioski, dotyczące naprężenia, panującego na granicy mongolsko mandżurskiej. Już ta okoliczność, że obydwie strony wspominają w komunikatach o dziesiątkach samolotów biorących udział w akcji bojowej w dostatecznym stopniu charakteryzuje powagę sytuacji. Z drugiej strony komunikaty sowieckie przyznają otwarcie, że w Mongolii zewnętrznej operują regularne wojska sowieckie.

Byłoby rzeczą trudną już dzisiaj przewidzieć czy ta mała wojna podjazdowa japońsko sowiecka, trwająca od przeszło miesiąca przekształci się w zarzewie konfliktu zbrojnego na Dalekim Wschodzie. Jednakowoż już dzisiaj można stwierdzić, że nowe krwawe incydenty na odcinku mongolskim wywołały w Moskwie bardzo silne wrażenie, zwłaszcza dlatego, że przecież nikt inny, jak premier sowiecki Mołotow w swej mowie wygłoszonej na posiedzeniu rady najwyższej ZSRR w końcu maja ostrzegał Japonię bardzo niedwuznacznie i groził Japończykom poważnymi konsekwencjami na wypadek naruszenia granicy sowieckiej. Jest bardzo charakterystyczne, że ostrzeżenia te Mołotow wygłosił w okresie, kiedy na granicy mongolsko mandżurskiej powtarzały się krwawe starcia. Rząd sowiecki nie uważał jednak za stosowne poinformować parlamentu sowieckiego o tych wydarzeniach w Mongolii. Po prostu przemilczano je i dopiero obecnie przerwano to milczenie, gdyż incydenty mongolskie utrudniają pozycję ZSRR w rokowaniach z Anglią i Francją. Mongolia zewnętrzna właściwie zawsze była newralgicznym punktem stosunków sowiecko-japońskich. Kto bowiem posiada Mongolię zewnętrzną, ten ma otwartą drogę do Bajkału i może jednym strategicznym posunięciem przeciąć łączność Dalekiego Wschodu z resztą ZSRR. Strzały w Mongolii zewnętrznej mogą być prologiem wielkiego dramatu dziejowego rozgrywającego się w stepach azjatyckich.

W wirze zdarzeń

Propaganda szyta grubymi nićmi

Prasa poznańska donosi, że w ostatnim czasie przychodzi do ludności niemieckiej, żyjącej na obszarze województwa poznańskiego, ciekawa korespondencja od krewnych i znajomych, zamieszkałych w Niemczech.

Listy o jednakowej treści, pisane są na maszynie, ręcznie zaś pisane są tylko podpisy i to przeważnie ołówkiem. Uderza przy tym fakt, że gdy forma listów wskazuje na pochodzenie ich od osoby, posiadającej pewne wykształcenie to podpisy osób wysyłających te listy, dowodzą, że nadawcy rekrutują się spośród ludzi prostych i mało wyrobionych w piśmie.

W listach gloryfikuje się stosunki, panujące w Trzeciej Rzeszy, wychwala Hitlera i wyraża nadzieję, że w życiu Niemców w Polsce zajdą rychło już zasadnicze zmiany.

Akcja powyższa wskazuje na to, że propaganda niemiecka stosuje wobec Niemców w Polsce metody niesłychanie naiwne i szkodliwe, gdyż skutki ewentualnie pójścia mniejszości niemieckiej na lep takiej propagandy odczuje na własnej skórze nie kto inny, jak właśnie mniejszość niemiecka. Agenci Goebbelsa winni być nieco ostrożniejsi w swych poczynaniach, które w żadnym wypadku nie zaszkodzą Polsce...

●

Przysługa Japonii

Jeżeli Japonia dywersją na Dalekim Wschodzie oddać chciała przysługę swoim „osiowym" przyjaciołom, to bieg ostatnich wydarzeń zdaje się wskazywać na to, że przysługa ta była zaiste — niedźwiedzia.

Nie ulega bowiem wątpliwości, iż nie tylko kierownicze koła niemieckie, ale przede wszystkim szeroka opinia niemiecka bała się jak ognia i boi się w dalszym ciągu sojuszu angielsko francusko sowieckiego. Ulica Berlina ulega w związku z tą sprawą prawdziwej i rzetelnej panice. W obecnej też sytuacji światowej największą klęską dla polityk Rzeszy byłoby właśnie dojście do skutku tego sojuszu.

Japońska dywersja na Dalekim Wschodzie mająca na celu przede wszystkim przysporzenie kłopotów Anglii i Sowietom — w finalnym swym wyniku osiągnęła — na razie przynajmniej — jeden skutek widoczny: wypadki w Tientsinie skłoniły pośrednio Anglię do większej ustępliwości wobec Sowietów; tzw. „mała wojna" japońsko-sowiecka wpłynie może na większą ustępliwość i kompromisowość Sowietów. Wszystko to razem umożliwiło p. Strangowi pozostanie w Moskwie i dalsze prowadzenie rozmów, które groziły w pewnej chwili zupełnym rozbiciem.

Nie znaczy to oczywiście, abyśmy w tej chwili stan rokowań moskiewskich oceniali jako specjalnie zadowalający. Podkreślamy tylko, iż jeżeli rokowania moskiewskie doprowadzone będą ostatecznie do jakiegoś konkretnego celu, Anglia i Sowiety będą to miały do zawdzięczenia między innymi akcji Japonii.

Jest rzeczą co najmniej wątpliwą, aby wywołać to miało specjalne zadowolenie i specjalną wdzięczność w państwach „osi".

„Tak nam dopomóż Bóg"

Imponująca manifestacja społeczeństwa Sosnowca

Główne uroczystości „Dni Morza" odbyły się w Sosnowcu, jak o tym pokrótce donosiliśmy już w ub. czwartek. W uroczystościach wzięły bardzo liczny udział wszystkie miejscowe organizacje, młodzież oraz starsze społeczeństwo.

Organizacje biorące udział w manifestacji na cześć morza zebrały się rano na boisku PW i WF oraz przed Ratuszem, a następnie udały się do kościoła na nabożeństwo.

Po nabożeństwie organizacje zaczęły się szykować do defilady.

Imponującą defiladę, w której kroczyło ze sztandarami i transparentami około 12 tysięcy osób przyjęli przed płytą Nieznanego żołnierza pp.: starosta Walewski, prezes obwodu Ligi MK dr Kucharski i kpt. Rzepka.

Po defiladzie złożony został wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza oraz złożona została przez uczestników manifestacji rota przysięgi o następującym brzmieniu:

„Polska od Bałtyku odeprzeć się nie da! Przysięgamy odwiecznych praw Polski do Bałtyku i morskich przeznaczeń Rzeczypospolitej Polskiej strzec. Nad ujściem Wisły straż niezłomną trzymać! Dorobek Polski na wybrzeżu i morzu stale pomnażać. Braci naszych za kordonem, nierozerwalną część narodu polskiego wspomagać i bronić. Tak nam dopomóż Bóg".

Imponująca manifestacja czwartkowa była wyrazem uczuć całego społeczeństwa gotowego bronić dostępu do Bałtyku do ostatniej kropli krwi.

W ciągu dnia miasto było bogato udekorowane.

Wieczorem odbyła się w Niwce tradycyjna uroczystość wianków.

W MILOWICACH

Liga Morska i Kolonialna, Oddział Huta „Milowice" zorganizowała w ramach Tygodnia Morza i Kolonii w dniach 28 i 29 bm. obchód Święta Morza, który wypadł nadzwyczaj imponująco.

W środę, dnia 28 bm. od godz. 18 na placu przy ul. Piłsudskiego 73 koncertowała orkiestra dęta Związku Strzeleckiego. O zmroku po przemówieniu p. Fiaka Stefana uformował się pochód, w którym wzięły udział straż pożarna huty „Milowice", członkowie Ligi Morskiej i Kolonjalnej, orlęta, strzelczynie, strzelcy, żeńskie i męskie drużyny rat. san. PCK oraz licznie zebrana publiczność i udano się na pobliski plac Sosnowieckiego Tow., gdzie zapalono olbrzymią sobótkę. Przy ognisku w dalszym ciągu koncertowała orkiestra oraz odśpiewano kilka pieśni morskich. W uroczystości brało udział ok. 3000 osób.

Na drugi dzień, tj. w czwartek, dnia 29 bm., członkowie sekcji propagandowej Oddziału LMK samochodem, oblepionym hasłami morskimi oraz z 4 transparentami i z orkiestrą objechał teren Starego Sosnowca, skąd pojechano do śródmieścia, a następnie przez Pogoń i Małobądz do Będzina i Dąbrowy. W drodze rozrzucano propagandowe ulotki. Podczas Święta Morza na gmachu szkoły powszechnej nr 20 wisiał dużych rozmiarów olejny obraz, przedstawiający morze i płynący statek „Batory". Wielką pomoc w urządzeniu uroczystości okazała Dyrekcja firmy „Modrzejów-Hantke".

W DĄBROWIE

W Dąbrowie właściwe uroczystości „Dni Morza" rozpoczynają się dzisiaj w sobotę o godz. 19 akademią w Domu Społecznym Górnika na Koszelewie.

Jutro w niedzielę organizacje zbiorą się o godz. 8.30 rano na dziedzińcu szkoły powszechnej nr 1 przy ul 3 Maja 30, skąd pochodem ze sztandarami LMK i orkiestrami wyruszą na nabożeństwo do kościoła parafialnego, które rozpocznie się o godz. 9.30 rano.

Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości udadzą się pochodem przed pomnik Kościuszki gdzie wygłoszone zostanie przemówienie, po czym pochód przejdzie ulicami miasta.

Od godz. 15 do 21 odbędzie się wielka zabawa w parku na „Zielonej". Bogaty program zabawy przewiduje koncert orkiestry, kajaki, wianki, sobótki, gawędę przy ognisku, tańce. Chór Lutni górniczej kopalni „Paryż" odegra „Wesele Sieradzkie".

W ciągu dnia odbywać się będzie kwesta na FOM.

Komitet apeluje do mieszkańców miasta aby udekorowali domy i wzięli liczny udział w manifestacji.

Chłodnia w Dąbrowie
zaopatrywać będzie miasto w lód

W ub. środę, jak o tym pisaliśmy, — w Zagłębiu Dąbrowskim bawili przedstawiciele Biura głównego i biura wojewódzkiego Funduszu Pracy wraz z dziennikarzami pism stołecznych i wileńskich, celem zapoznania się ze stanem robót prowadzonych przez samorządy zagłębiowskie, a finansowanych przez Fundusz Pracy.

M. in. zwiedzono, będącą już na ukończeniu chłodnię, wybudowaną przy rzeźni miejskiej w Dąbrowie. Będzie to pierwsza, nowocześnie urządzona chłodnia na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Koszt wybudowania i urządzenia chłodni wyniesie 177.820 zł. przy czym w kwocie tej mieści się 100 tys. zł. z Funduszu Pracy.

Budowę chłodni rozpoczęto w ub. roku, oddana zaś będzie ona do użytku już w najbliższych dniach po zainstalowaniu maszyn.

Budynek chłodni wykonany jest solidnie, przy czym dach jest żelazobetonowy. W budynku mieści się przedchłodnia, chłodnia, pomieszczenie na przechowywanie nabiału i jarzyn oraz hala maszyn do wytwarzania lodu, w który zaopatrywać się będą mogli mieszkańcy miasta.

Chłodnia nie jest przedsiębiorstwem obliczonym na zysk, a budując ją — miasto kierowało się względami zdrowotnymi, aby mieszkańcy mogli spożywać zdrowe i świeże mięso, jarzyny i nabiał.

Ogólna pojemność chłodni wynosi 2642 m. sz.

Chłodnia podzielona będzie na 25 przegród, które wydzierżawiane będą za minimalną opłatą miejscowym rzeźnikom.

Jak donosiliśmy już, również i Będzin urządza chłodnię, która będzie oddana do użytku jeszcze w b. miesiącu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

1 lipca — **Sobota**

Najs. Krwi Pana Jezusa
Jutro: Nawiedzenie N. M. P.
Słońca wsch 3.16, zach 20.00
Księżyca w. 18.23, zach 9,88

KRONIKA HISTORYCZNA:

1655 Wojska szwedzkie zajmują Polskę
18385 Urodził się Jan Matejko
1929 Pogrzeb gen Bema w Tarnowie.

PRZYSŁOWIA:

Ani na wsi, ani w mieście
Nie wierz niewieście.

Deszcz w pierwszy dzień lub drugiego,
Deszczu czterdziestodniowego
Przyczyną. Stąd mokre żniwa,
I po tym czas drogi bywa.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Czterech na posterunku".
PATRIA: „Pod fałszywym oskarżeniem".
EDEN: „Niesforna dziewczyna".

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
W. Dawiskibowej — ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma — ul. Nowopogońska 25
L. Trenkiera — ul. 3-go Maja 16

Peowiacy na zjazd
LEGIONOWO - PEOWIACKI W KRAKOWIE

Zarząd POW zawiadamia peowiaków Zagłębia Dąbrowskiego, że cena karty uczestnictwa wraz z albumem na Sierpniowy Zjazd Legionowo Peowiacki w Krakowie kosztuje zł 3, a nie zł 6, jak mylnie podano w notatce z dn. 18 bm. Zapisy przyjmują komendanci Placówek. Z Zagłębia będą 2 pociągi: jeden z Dąbrowy, drugi z Częstochowy.

Z peowiakami mogą jechać ich rodziny, dzieci tylko powyżej lat 14. Rodziny Peowiaków nie wezmą udziału w defiladzie, którą przyjmie Wódz Naczelny na błoniach krakowskich.

Zarząd.

× **KTO BYŁ ŚWIADKIEM WYPADKU?** Dn. 21 lutego br. o godz. 18 wypadła podczas jazdy tramwajem naprzeciw restauracji „Adria" w Sosnowcu kilkunastoletnia dziewczynka. Dziewczynka stała na przedniej platformie wozu tramwajowego. Świadkiem wypadku był stojący również na platformie mężczyzna nieznanego nazwiska. Wydział śledczy pp. w Sosnowcu prosi owego mężczyznę o zgłoszenie się do biura wydziału, ewentualnie o podanie swego nazwiska, celem dokładnego poinformowania policji o wypadku.

× **PODCZAS PRACY** w hucie Milowice został potłuczony robotnik Marian Flasza. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

Echa zjazdu śpiewaczego
W SOSNOWCU

W sprawozdaniu ze Zjazdu Tow. Śpiewaczych Okręgu Zagłębia Dąbr., jaki odbył się dnia 25 czerwca w br. w Sosnowcu zakradły się pewne nieścisłości, które obecnie prostujemy:

Nabożeństwo w kościele parafialnym na Pogoni, odprawił oraz wygłosił podniosłe i piękne kazanie poświęcone pieśni polskiej ks. wizytator Zdzisław Ługowski.

W zjeździe brały udział następujące orkiestry: Zakładów „Solvay" pod dyrekcją p. Żelciaka, kop. „Niwka" pod dyr. p. Bourssego, kop. „Grodziec" pod dyr. p. J Słowińskiego kop „Paryż" pod dyr. p. T. Musialika i kop „Koszelew" pod dyr p J Słowińskiego. Orkiestra kop. „Paryż" wraz ze wszystkimi śpiewakami pod dyr. K. Guzikowskiego wykonała „Elegię" Stanisława Moniuszki i polonez A-dur Chopina.

Przemówienie na zjeździe wygłosił prezes Związku Tow. Śpiewaczych i Muzycznych woj kieleckiego p. St. Pasierbiński.

40 stopniowy upał
W ZAGŁĘBIU

Zagłębie Dąbrowskie nawiedziła po ostatnich opadach atmosferycznych fala upałów.

Wczoraj rano notowano w Sosnowcu w cieniu 18.8 stopni ciepła, w południe zaś 26.5 st.

W słońcu upał dochodził w Sosnowcu do 40 stopni.

Ratownictwo sanitarne

Ministerstwo Opieki Społecznej wydało instrukcję o organizacji ratownictwa sanitarnego w samoobronie.

Z treści tej instrukcji wynika, że każdy obywatel powinien się nauczyć najprostszych sposobów udzielania pomocy przynajmniej w najczęstszych wypadkach, z którymi może się spotkać podczas napadów lotniczych, a każda rodzina powinna się zaopatrzyć w zestaw najniezbędniejszych materiałów opatrunkowo ratowniczo - sanitarnych, potrzebnych w takim wypadku. Co najmniej jednak jedna osoba wśród mieszkańców każdego mieszkania ma umieć udzielać pierwszej pomocy ratowniczo-sanitarnej w nagłych wypadkach, a zwłaszcza rannym, oparzonym, zatrutym lub skażonym gazami bojowymi.

Nieostrożność
PRZYCZYNĄ WYPADKU

Wczoraj o godz. 1 w południe naprzeciw Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek samochodowy.

W pewnej chwili na ulicy zatrzymało się auto ciężarowe, z którego wysiadła jakaś kobieta z obandażowaną głową. Kobieta owa, nie obejrzawszy się w lewo, chciała szybko przejść przez jezdnię do Ubezpieczalni Społecznej. W tejże chwili nadjechał autobus Tow. Solvay. Szofer ujrzawszy w ostatniej chwili kobietę nie mógł nawet pomyśleć o zatrzymaniu autobusu. Kobieta odrzucona została błotnikiem z taką siłą, że wyleciała prawie na dwa metry w górę i upadła na bruk.

Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala Ubezpieczalni, gdzie udzielono jej pomocy. Jak się okazało była to niejaka Kasprzykowa z Myszkowa.

Kasprzykowa doznała poważnych potłuczeń nie grozi jej jednak utrata życia.

× **OSOBISTE.** W dniu 29 ub.m. w kościele NMP w Sosnowcu pobłogosławiony został związek małżeński przez księdza kanonika Jankowskiego p. Janiny Tutajówny z mgr Franciszkiem Biernatem. Młodej parze Szczęść Boże!

× **MŁODZIEŻ SZKOLNA NA FON.** W urzędzie pocztowym w Ząbkowicach złożył dary w naturze na FON: delegacje dzieci szkoły powszechnej w Ząbkowicach na czele z nauczycielem p. p. Rajczykowskim: Klasa IVa: zegarek srebrny, zegarek niklowy, 10 monet srebrnych, 8 monet niklowych, 8 monet żelaznych, 2 medale srebrne, 15 monet miedzianych, obrączka niklowa, łańcuszek niklowy, łańcuszek z niewiadomego stopu, 2 monety niklowe, medal mosiężny, 2.800 kg różnego metalu.

Klasa V: 10 monet sr, 40 monet miedzianych, 2 monety niklowe, 14 monet żelaznych, 2 medale mosiężne, pierścionek srebrny, 2 obrączki mosiężne, 4 kolczyki z niewiadomego stopu, 2 kg 960 gr. różnego metalu.

× **WYMÓWIENIE UKŁADÓW ZBIOROWYCH.** Robotnicy zatrudnieni w przedsiębiorstwie Osłońskiego w Sosnowcu oraz w fabryce Rechnica w Dąbrowie wypowiedzieli dotychczasowe układy zbiorowe.

3437 bezrobotnych zatrudnionych w Zagłębiu

przy robotach publicznych prowadzonych przez samorząd

Pod koniec ub. miesiąca liczba bezrobotnych, zatrudnionych przez samorządy Zagłębia Dąbrowskiego wynosiła 3264 z czego 2423 przy robotach finansowanych przez Fundusz Pracy, zaś 841 przy robotach prowadzonych z funduszów miejskich. Poza tym 178 bezrobotnych zatrudnia kolej na odcinkach drogowych na terenie powiatu będzińskiego.

Większość bezrobotnych znalazła pracę przy robotach związanych z regulacją Czarnej Przemszy i Pogorii, przy robotach wodociągowo — kanalizacyjnych oraz przy robotach drogowych.

W Sosnowcu zatrudniono ogółem 1253 bezrobotnych, z czego 1068 przy robotach finansowanych przez Fundusz Pracy i 185 przy robotach finansowanych przez miasto. Przy regulacji Czarnej Przemszy pracuje 311 robotników, przy robotach wodociągowych 178, przy konserwacji dróg 433, na plantacjach i w ogrodach 251, przy innych robotach drogowych 80.

W Będzinie przy regulacji Czarnej Przemszy zatrudniono 162 bezrobotnych, przy kanalizacji i wodociągach 51 w ogrodach i na plantacjach 92 oraz przy budowie dróg 162. Ogółem zatrudniono w Będzinie 309 bezrobotnych, z czego 92 przy robotach prowadzonych z funduszów miejskich.

W Dąbrowie zatrudnia się obecnie łącznie 738 bezrobotnych, z czego przy regulacji Pogorii 250, przy budowie dróg 95, na plantacjach i w ogrodach 100 oraz w warsztatach miejskich 98 bezrobotnych przy robotach finansowanych przez miasto.

Wydział powiatowy zatrudnia 1023 bezrobotnych z tego 535 przy przebudowie i budowie dróg finansowanych przez Fundusz Pracy oraz 471 przy robotach konserwacyjnych, prowadzonych z funduszów samorządowych.

Oprócz wymienionej wyżej liczby bezrobotnych, zatrudnionych w Zagłębiu, około 1000 wysłano do robót pozamiejscowych, a mianowicie do kamieniołomów w Zagnańsku, do obwałowania Wisły w Sandomierskim, do Kozienic oraz do Białej nad Horyniem, gdzie pracują przy budowie kanału.

Do dzisiejszego numeru dołączamy przekazy rozrachunkowe dla naszych P.T. prenumeratorów zamiejscowych celem wpłacenia prenumeraty za miesiąc lipiec.

PROGRAM RADIOWY

SOBOTA 1 LIPCA

5,00 Pieśń poranna 5,05 Pogodny montaż z płyt 6,25 Gimnastyka 6,50 Muzyka z płyt 7,15 Piosenki marynarskie (płyty) 7,45 Koncert poranny 8,15 Z mikrofonem przez Polskę 11,57 Sygnał czasu 12,03 Audycja południowa 13,45 Wiadomości bieżące 13,50 Muzyka obiadowa (płyty) 14,45 Audycja dla dzieci „Jak to miło latem bywa" 15,15 Muzyka popularna 15,45 Wiadomości gospodarcze 16,10 Pogadanka aktualna 16,20 Recital fortepianowy Jerzego Lefelda 16,50 „Co się dzieje w gniazdkach?" — „Młoda para zakłada gniazdo" — pogadanka 17,00 Muzyka taneczna z płyt 18,00 Arie i pieśni włoskie — śpiewa Hanna Łosakiewicz Molicka 18,30 Kwartety Ludwika van Beethovena (płyty) 19,00 „Charaktery" — powieść mówiona 19,30 Audycja dla Polaków za granicą 20,00 Muzyka (płyty) 20,15 Wiadomości z Polski w języku czeskim 20,25 Pogadanka aktualna 20,35 Wiadomości sportowe 20,40 Audycja informacyjna 21,00 „Panna wodna" operetka morska w 3 aktach Jerzego Ławiny Świętochowskiego 23,00 Ostatnie wiadomości.

Ujęcie sprawców morderstwa

70cio letniej staruszki w Wielmoży

Pod zarzutem napadu na dom Jakuba Balina w Wielmoży i zamordowania jego żony 70-letniej Marii, o czym w swoim czasie pisaliśmy, zostali zatrzymani po dłuższym dochodzeniu: Franciszek Karlik z Tarnawy, gm. Jangrot, Edward Magielski ze Sciborzyc, (gm. Minoga) i Bronisław Latos ze Ściborzyc.

Dwaj pierwsi zostali osadzeni w więzieniu, Latos zaś oddany jest pod dozór policji.

Z uwagi na prowadzone śledztwo przez okr. sędziego śledczego w Olkuszu, dalszych szczegółów podać nie możemy.

Wypadek zamordowania Balinowej miał miejsce w nocy na 14 ub. m.

Trzech bandytów po wtargnięciu do mieszkania Balina, kazało wszystkim domownikom wejść pod łóżka, po czym zrabowali garderobę i pościel. Przed opuszczeniem mieszkania, jeden z bandytów kazał wyjść spod łóżka Balinowej i strzelił do niej, zabijając ją na miejscu.

Samobójstwo naczelnika poczty

Brzytwą poderżnął sobie gardło

Mieszkańcy Strzemieszyc i Kazimierza poruszeni zostali wiadomością o samobójstwie naczelnika urzędu pocztowego w Kazimierzu Adama Bobrzeckiego.

Bobrzecki w ub. środę przyjechał do Strzemieszyc i tutaj na ulicy Modrzejowskiej poderżnął sobie gardło brzytwą.

Do broczącego krwią podbiegli przechodnie i sprowadzono również lekarza który udzieliwszy nacz. Bobrzeckiemu pierwszej pomocy polecił przewieźć go natychmiast do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Dąbrowie.

W ub. środę Bobrzecki w szpitalu zmarł.

Przyczyną samobójstwa Bobrzeckiego była gruźlica płuc.

Co powinien wiedzieć radioabonent

zabierając odbiornik na wieś

Dyrekcja Polskiego Radia otrzymuje w ostatnich czasach dużą ilość listów od radioabonentów z zapytaniami czy można w czasie ferii letnich odbiornik radiowy zarejestrowany w innym miejscu przenieść na letnisko lub do miejscowości kuracyjnej, zabrać na wycieczki turystyczne i jak należy postąpić, by nie narazić się n przykrości.

Polskie Radio wyjaśnia, że zarejestrowane odbiorniki mogą być zainstalowane w czasie ferii letnich na okres nie dłuższy, niż trzy miesiące na letniskach, uzdrowiskach itp. bez dodatkowej rejestracji i dopłaty. Najprostszym rozwiązaniem tej sprawy byłoby uregulowanie z góry opłat abonentowych za okres ferii bądź urlopu, lub wskazanie Urzędowi Pocztowemu, na terenie którego abonent zamieszkuje stale dokąd należy przesyłać mu za czas nieobecności rachunki.

Kartę rejestracyjną oraz pokwitowania uiszczonych opłat należy przechowywać w miejscu zainstalowania odbiornika.

Premiowane książeczki PKO

Dnia 27 czerwca rb. odbyło się w PKO szóste publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii V grupy „C"

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 maja 1939 r.

Premie po zł 500 padły na n-ry: 800759 825979 832752 836697 841883 863322 882031.

Premie po zł 250 padły na n-ry: 802451 814340 814434 816065 820937 824418 825763 828555 838046 839085 842904 845582 847804 851783 862640 865824 868319 871703 872752 874579 874794 876292 877426 886163 887897 889142 893424 894785 901331 901352 903643 904718 907020.

Premie po zł 100 padły na n-ry: 801497 801510 801882 802094 802192 803204 804136 805498 805551 808355 808787 809568 810781 811441 811638 812426 812546 813570 813784 815990 816341 817165 817716 817899 818190 818626 818915 819186 819708 820536 821087 822128 822462 823007 828818 829084 829122 829386 829462 831340 832413 833653 833915 833989 834257 835389 835697 836329 840300 840912 841598 842289 842817 844242 845206 846148 846274 846414 849847 851306 851836 851928 853610 854592 855134 855716 856744 859992 860159 861002 862115 862308 864509 864061 867743 867812 868479 868514 869517 870070 870184 870254 872028 782982 873283 873840 874206 874756 878081 879256 879351 890101 887745 899205 889566 891236 891278 891852 891956 892466 892812 893382 893404 893656 893648 894110 894603 895169 895735 896955 897072 899968 902981 904289 904544 904720 905858 906213 906411 907472 907817.

Ponadto padło 318 premij po zł 50.

Ogółem padło 479 premij na sumę zł 39.750

Po raz drugi padły premje na następujące książeczki: zł 250 nr 847804, zł 100 nr 829462 zł 50 n-ry: 822492 825991 830119 847610 852409 891912 896833 898190 901684.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serji V jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Premie wylosowane w poprzednim premiowaniu dotychczas nie podjęte: zł 250 nr 828486, zł 100 nr 859710, zł 50 n-ry 809738 827701 831922 836544 837122 848364 850024 864846.

Przykre doświadczenie urzędnika

Okradziony w restauracji przez przygodnego kompana

Złodziej wygrał na loterii i przyrzekł poprawę

Edward B., urzędnik fabryki chemicznej „Srodula" w Sosnowcu, odebrał z polecenia firmy w urzędzie pocztowym w Sosnowcu list pieniężny, zawierający 1500 złotych i zamiast wrócić do biura, poszedł „na jednego".

B. wkrótce poznał przy bufecie jakiegoś niebieskiego ptaka, który nie opuszczał go na krok, zaprowadził wreszcie do nocnego lokalu przy ul. Sadowej w Sosnowcu, gdzie zabrał mu posiadane w liście pieniądze i ulotnił się.

Przykrym doświadczeniem B. podzielił się z policją, która w poszukiwaniu złodzieja ustaliła, że był nim dopiero co przybyły do Sosnowca i chwilowo zamieszkały przy ul. Piłsudskiego 62, Tadeusz Będowski (wykolejeniec, bez stałego miejsca zamieszkania, który wałęsając się po większych miastach Polski, szukał przygód.

Będowski, po dokonaniu kradzieży odjechał tej samej jeszcze nocy w kierunku Poznania Zatrzymano go dopiero w Kościerzynie, gdzie już bez grosza w kieszeni usiłował popełnić samobójstwo w hotelu „Dworcowym", przecinając sobie żyły u rąk odłamkami szkła.

Osadzony więzieniu, Będowski sprowadzony został wczoraj do Sądu Okręgowego w Sosnowcu na rozprawę.

Skazany został na 10 miesięcy więzienia.

Jak się okazuje, Będowskiemu w czasie jego pobytu w więzieniu uśmiechnęło się szczęście. Będowski był posiadaczem jednej piątej losu loterii państwowej, na który w ostatnim ciągnieniu padła wygrana w kwocie 50 tys. zł. —

Będowski przyrzekł żyć uczciwie po wyjściu z więzienia i wygrane pieniądze użyć rozsądnie i pożytecznie.

× ZAGINIĘCIE UMYSŁOWO CHOREGO. Dn. 20 ub. m. wyszedł z domu 21-letni Alter Moszek Fromer umysłowo chory, zamieszkały w Ząbkowicach, i dotychczas nie wrócił. Odszukaniem chorego zajęła się policja.

Wielkie dni Zawiercia

30 tysięcy wiernych z całej diecezji

wzięło udział w Kongresie Eucharystycznym

Zawiercie przeżyło wielkie dni. Po raz pierwszy w dziejach miasta, było ono terenem olbrzymiej manifestacji religijnej, jaką były uroczystości VII Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego.

W manifestacji przywiązania do wiary Chrystusowej wzięło udział około 30 tysięcy wiernych, w tym 20 tysięcy przybyłych z różnych miejscowości diecezji.

Podczas uroczystości miasto przybrało odświętny charakter: wszystkie budynki tonęły w powodzi chorągw. narodowych i papieskich. Wspaniale udekorowana i iluminowana podczas uroczystości kongresowych była świątynia. Wysoko na murach kościoła widniał wielki oświetlony wieczorem napis: „Króluj nam Chryste!"

Już w środę w godzinach popołudniowych i wieczornych zaczęły przybywać liczne pielgrzymki w strojach regionalnych z okolicznych wsi z orkiestrami na czele. Pomimo wielkiego zjazdu — obsługa informacyjna działała bardzo sprawnie. Informatorzy z opaskami na rękach pracowali niezmordowanie; w krótkich odstępach czasu nadawane były komunikaty przez megafony umieszczone na kościele.

Na kongres przybyły pielgrzymki ze wszystkich parafii dekanatu Zawierciańskiego pozatym przybyły pociągi popularne z pielgrzymami z Częstochowy i Zagłębia Dąbrowskiego, a więc z Sosnowca, Dąbrowy, Czeladzi i in. miejscowości.

W środę o godz. 3 popołudniu wyruszyła z kościoła olbrzymia procesja, w której wzięły udział wszystkie miejscowe organizacje i stowarzyszenia katolickie ze sztandarami, przedstawiciele władz z pp. starostą mgr. Trznadlem, prezydentem Kowalskim, przedstawiciele wojska, poseł inż. Sowiński, członkowie komitetu uroczystości, Rada miejska i zarząd miasta i in. celem powitania Ich E.E. ks. biskupów dr. Kubinę i Zimniaka. Procesję prowadziło duchowieństwo z ks. dziekanem B. Wajzlerem, miejscowym proboszczem.

U granic powiatu witali dostojnych Arcypasterzy mieszkańcy wsi Marciszów.

W Zawierciu Dostojnych Gości witano u trzech bram triumfalnych. Przy pierwszej bramie na ul. 11 Listopada (obok krzyża powstańców). W imieniu władz powitał J.E. ks. biskupa dr. T. Kubinę i J.E. ks. biskupa sufragana A. Zimniaka p. starosta Trznadel, w imieniu komitetu i społeczeństwa m. Zawiercia prezydent Cz. Kowalski, w imieniu parafii ks. proboszcz B. Wajzler.

Po powitaniu J.E. ks. biskup dr. Kubina prowadzony pod baldachimem błogosławił na całej trasie zgromadzonych wiernych. Przed wiaduktem kolejowym witali Dostojnych Gości kolejarze. Przemówienie wygłosił zawiadowca stacji p. Józef Wypych.

Przed kościołem przy bramie triumfalnej urządzonej przez Akcję Katolicką przemówienia wygłosili prezes inż. Edward Stephan oraz pp. J. Holenderska i M. Pawłowska.

Po odśpiewaniu przez Tow. śpiewacze „Lira" pod batutą p. K. Czapli „Veni Creator", J.E. ks. biskup Kubina wygłosił dłuższe przemówienie w którym wspomniał o śp. ks. prałacie Zientarze, wielkim kapłanie. Następnie ks. pref. W. Szymczyk odprawił nabożeństwo do Serca Jezusowego. O godz. 9 wiecz. odbyła się godzina święta chóru kościelnego „Lira" a do północy adoracja. W ciągu całej nocy kościół oraz cmentarz kościelny był przepełniony wiernymi.

W czwartek tj. w dzień głównych uroczystości, a jednocześnie i walnego odpustu św. św. Piotra i Pawła. O godz. 7.30 J.E. ks. biskup Zimniak odprawił uroczyste nabożeństwo dla KSMM i Ż. kazanie zaś wygłosił ks. W. Stępień. O godz. 9 odprawione zostało nabożeństwo dla młodzieży szkolnej i krucjat, podniosłe kazanie wygłosił J.E. ks. biskup sufragan Zimniak; o godz. 10.30 sumę pontyfikalną celebrował J.E. ks. biskup Kubina, kazanie wygłosił ks. dr S. Ufniarski z Żarek Pieśni religijne wykonał chór „Lira". O godz. 14 odbyła się wielka akademia dla KSMM i Ż. oraz krucjat na placu szkoły nr 2 — (TAZ) z udziałem komitetu i miejscowych władz. Akademię zagaił prezes diecezjalny KSMM mgr. St. Pasierbiński. Dłuższe przemówienie wygłosił p. Wojtala z Częstochowy, po czym St. Pasierbiński odczytał rezolucję.

Po przyjęciu rezolucji J.E. ks. biskup Kubina wygłosił podniosłe przemówienie do młodzieży. Z kolei udano się na ul. Szymańskiego, gdzie odbyła się defilada przed Ich E.E. ks ks biskupami i komitetem.

O godz. 4 po poł. wyruszyła olbrzymia procesja eucharystyczna, która przeszła ulicami: Piłsudskiego, Pierackiego, Sienkiewicza, Kasprowicza, Paderewskiego i Kościuszki.

W procesji wzięło udział około 30 tysięcy osób.

Pod baldachimem kroczył J.E. ks. biskup Kubina w otoczeniu duchowieństwa w liczbie ponad 100 księży, zakonnic, ks. paulinów, i komitetu. W procesji kroczyły wszystkie organizacje i stowarzyszenia, młodzież itd.

Przed kościołem odśpiewano „Te Deum Laudamus" po czym nastąpiło błogosławieństwo, oraz przemówienie wygłosił dr. Bilik, prezes N.I.K.

Na zakończenie J.E. ks. biskup Kubina wygłosił dłuższe przemówienie — dając wyraz uznania, dziękując komitetowi, ks. proboszczowi i wszystkim którzy przyczynili się do zorganizowania tej wielkiej uroczystości. Uchwalono wysłać depeszę hołdowniczą do Ojca Świętego.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem „My chcemy Boga" i „Boże coś Polskę".

Wystawa elektromechaniczna w Katowicach

Iść czy nie iść?



Widok ogólny hali I na Wystawie Elektromechanicznej w Katowicach.

Iść! Koniecznie iść! Każdy powinien odwiedzić wystawę elektromechaniczną w Katowicach.

Rozeszła się fama, że wystawa jest zbyt fachowa, bez atrakcji popularnych wobec czego bezowocnym staje się oglądanie przedmiotów, w których nie rozumie się ani wartości, ani też celu użytkowego.

Zapewne, nikt się nie sprzeciwia, że każdy technik bez względu na rodzaj specjalności musi poznać rekordowe wysiłki polskiej techniki. To jest jasne. Ale dlaczego ma to interesować każdego przeciętnego obywatela o wykształceniu nietechnicznym?

Długą jest lista odpowiedzi wyjaśniających.

Przede wszystkim jest to wystawa najbogatsza w tym dziale, jaka była kiedykolwiek nie tylko w Katowicach, lecz w ogóle w Polsce. Mnóstwo eksponatów, poczynając od drobnego sprzętu elektrotechnicznego, kończąc na ogromnych, ważących parę ton, daje setny obraz możliwości produkcyjnych naszego przemysłu elektrotechnicznego. Zagadki nieznanych maszyn rozwiązuje się łatwo dzięki pomocy fachowych przewodników, którzy bezinteresownie udzielają szczegółowych wyjaśnień na stoiskach. Nie zapominajmy przecież, że jest to wystawa urządzona przez Stowarzyszenie Elektryków Polskich (SEP), przeto gospodarze dokładają wszelkich starań, aby najszerszy ogół zapoznał się z nowoczesnymi bajkami z 1001 nocy.

Wreszcie są i takie objekty, które należy podziwiać po prostu i zwyczajnie. A więc np. słupy blaszane wysokości 6 piętrowej kamienicy, lekka i lotna konstrukcja dla podwieszania przewodów — wynalazek genialnego Franciszka Darreus; kolosalne wyłączniki przy wysokich napięciach podobne do fantastycznych armat; doświadczenia świetlne na aparatach Tesli itd. itd. mogą się obejść bez objaśnień. Wystarczy, że imponują.

Zarząd wystawy zniżył w ostatnim tygodniu jej trwania ceny biletów do 50 groszy. Doprawdy okazja poznania „za jedne 50 groszy" niezmiernej potęgi naszej cywilizacji i naszej obronności należy do okazji niezwykłych.

Wyniki z biegów kajakowych harcerzy wodnych

Chorągwi Zagłębia Dąbrowskiego, na trasie Maczki — Niwka

I — Wojtaszczyk Stanisław, Mościńak Kazimierz — 27 WDS Niwka 1,00,40;

II — Klimczyk Zygmunt, Mazurkiewicz Lucjan 27 WDS Niwka 1,02,45;

III — Gajos Wacław, Wątrobiński — 1 WDS Dąbrowa G. — 1,02,46;

IV — Krystecki Włodzimierz, Steinach Mieczysław — 27 WDS Niwka — 1,03,00;

V — Musiałek Jan, Wódka Stanisław — Zawiercie — 1,03,57;

VI — Sanak Stefan, Patej Erwin — 27 WDS Niwka — 1,04,35;

VII — Targowski Lucjan, Łach Jerzy — Krąg st. harc. Wojkowice Kom. — 1,06,29;

VIII — Ledjkowski Tadeusz, Pardela Jerzy 68 WDS Maczk 1,06,59;

IX — Molus Zygmunt, Łęski Jerzy — 81 ZDH Dąbrowa G. — 1,08,48;

X — Żołna Tadeusz, Tajer Jerzy — 68 ZDH Strzemiesz. — 1,10,40;

XI — Szeląg Antoni, Sosnowak Stanisław 7 ZDH Strzemiesz. — 1,10,45;

XII — Kaczmarek Marian, Pawełczyk Tadeusz — 36WDH Wojkowice K. — 1,10,46;

XIII — Prokop Leon, Baura Kazimierz — 88 ZDH Maczk — 1,11,07;

XIV — Czaplicki Tadeusz Szymborski Jan 88 ZDH Maczki — 1,13,07;

XV — Michalak Kazimierz, Juszczyk Tadeusz — 7 ZDH Strzem. — 1,18,10.

XVI — Małecki Bogusław, Wawrzyńkiewicz Henryk — 81 ZDH Dąbrowa G. — 1,14,42;

XVII — Chmielarz Stefan, Łazarz Jerzy — 68 ZDH Maczki — 1,14,45;

XVIII — Dubrowski Ryszard, Stopek Henryk — 2 ZDH Sosnowiec — 1,14,58.

Komisja sędziowska: (—) Hachulski Marian, phm. (—) Ruzikowski Aleksander, H. R.

KRONIKA OLKUSZA

„DNI MORZA"

W WOLBROMIU

W pierwszym dniu uroczystości „Dni Morza" w Wolbromiu wzięło udział kilka tysięcy osób.

Po nabożeństwie pochód przeszedł ulicami miasta. Okolicznościowe przemówienie na rynku wygłosił p. Kaz. Petrykowski z Olkusza. Po południu podczas zabawy puszczano na staw wianki i zapalono znicze.

Ludność Wolbromia patriotycznie manifestowała na rzecz Bałtyku.

Kasa Stefczyka w Wolbromiu

WYKAZUJE DALSZY ROZWÓJ

W Wolbromiu odbyło się walne zebranie członków Kasy Stefczyka w Wolbromiu.

Po sprawozdaniach udzielono zarządowi absolutorium. Kasa posiada obecnie 853 członków z udziałami na sumę zł 29,564. Fundusz zasobowy wynosi zł 35,858, wkłady zł 49,67., pożyczek udzielono w roku sprawozdawczym na sumę zł 102,804.

Członkowie stwierdzili dalszy rozwój Kasy.

Na miejsce wylosowanych 4 członków zarządu wybrano pp: L. Kallistę, Piotra Ducha, Ludwika Wewerka (ponownie) i Tomasza Tarnówkę.

Jałówki, barany i cielęta

SKRADLI CYGANIE PO DRODZE

Onegdajszej nocy na szkodę kilku gospodarzy, zamieszkałych wzdłuż szosy Sułoszowa—Kraków, popełniono kilka kradzieży. W Pieskowej Skale skradziono jałówkę, barany i owce z zamkniętego chlewa, w Wierzchowiu dwa cielęta. W dwóch innych miejscowościach złodzieje zostali spłoszeni i nic nie skradli.

Jak ustaliło dochodzenie, złodziejami byli cyganie, koczujący pod Skałą k.Ojcowa, którzy z łupem odjechali w kierunku Krakowa.

Sztyletem przebił

RĘKĘ NA WYLOT

Podczas bójki na tle osobistych porachunków Stanisław Krawczyk z Sułkowy przebił swemu koledze Władysławowi Krawczykowi sztyletem rękę na wylot.

Rannego odwieziono do szpitala.

× DEKORACJA ZASŁUŻONYCH. Starosta powiatowy mgr Mędala udekorował odznaczonych za zasługi na polu pracy społecznej: srebrnymi krzyżami — pp. Bernarda Szczepańskiego z Klucz, mgr Stanisława Piątkowskiego ze Skały, Władysława Pasierbińskiego z Białego Kościoła, Wacława Gęgotka i Piotra Kozłowskiego z Olkusza; brązowymi krzyżami — pp. Katarzynę Wolkównę, Stanisława Glanowskiego i Zenona Fronika z Olkusza, Stefana Sikorę z Golaczew, Edwarda Chodorowskiego z Pilicy, Ludwika Pogłódka z Wolbromia, Jana Ciepała i Romana Mędrka z Bydlina k.Krzywopłotów i Józefa Kieresa ze Starczynowa.

× UROCZYSTOŚĆ W OJCOWIE. W dniu 2 lipca o godz. 11 w Ojcowie odbędzie się poświęcenie i otwarcie basenu kąpielowego w parku ojcowskim, wybudowanego przez zarząd dóbr Ojców.

MAŁE AUTA

Miller jedzie małym autem. Na ulicy przejechał jakiegoś jegomościa. Miller wyskakuje przerażony z samochodu i pyta: — Czy się coś stało?

— Owszem — odpowiada przejechany. Natychmiast zauważyłem, że ugiął się kardanowy.

KRONIKA ZAWIERCIA

Polska od Bałtyku

ODEPCHNĄĆ SIĘ NIE DA

Komitet „Dni Morza" w Zawierciu wydał do społeczeństwa następującą odezwę:

Obywatele!

Odwieczny wróg Narodu Polskiego — zachęcony grabieżą obcych ziem — wyciąga chciwe łapy po odwieczne nasze polskie Pomorze i Gdańsk.

Mocną i godną odpowiedź otrzymał wróg od polskiego ministra spraw zagranicznych Józefa Becka: „Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da".

Pod tym hasłem odbędzie się w Zawierciu w dniu 2 lipca 1939 r. Wielka manifestacja, na którą Komitet wzywa wszystkie organizacje, stowarzyszenia i związki z pocztami sztandarowymi oraz społeczeństwo miasta Zawiercia.

O godz. 10 odbędzie się w miejscowym kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, po którym w pochodzie manifestacyjnym uczestnicy udadzą się ulicami Kościuszki i 3 Maja do dworca kolejowego, gdzie zostaną wygłoszone okolicznościowe przemówienia i uchwalona zostanie rezolucja.

„Precz z zakusami wrogimi do prastarej polskiej ziemi pomorskiej i praw Polski w Gdańsku".

„Zjednoczeni, zwarci, gotowi i czujni".

Za Komitet: Prezes Obwodu Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Zawierciu: (—) Jan Łaski; Przewodniczący Komitetu „Dni Morza" (—) Z. Sowiński.

Nowa szkoła

PILOTÓW L. O. P. P.

W dniu 5 lipca br. uruchomiona zostanie w Grudziądzu nowa, szósta z kolei, szkoła pilotażu motorowego L. O. P. P. W ten sposób wszystkie dzielnice kraju będą już mały swoje lokalne szkoły.

Dotychczasowe szkoły znajdują się w następujących miejscowościach: Aleksandrowie, koło Bielska, Świdniku, koło Lublina, Stanisławowie, Masłowie, koło Kielc i w Łodzi. Nowa szkoła w Grudziądzu nazwana będzie imieniem śp. generała Orlicz Dreszera.

Nowy ośrodek hodowli żubrów

powstaje w Polsce

Dyrekcja lasów państwowych w Białowieży przystępuje do założenia drugiego — poza Białowieżą — ośrodka hodowli żubrów. Nowy ośrodek mieścić się będzie w lasach puszczy knyszyńsko—białostockiej w odległości 10—11 km. od Białegostoku w pobliżu wsi Studzianka w lasach nadleśnictwa Złota Wieś. Lasy te podlegają dyrekcji białowieskiej.

W lasach tych ogrodzono przestrzeń ok. 120 ha. Już w pierwszych dniach lipca do zwierzyńca tego wpuszczone zostaną żubry, hodowane obecnie w lasach spalskich. W nowym ośrodku na razie będzie 5 krów cielnych i jeden byk.

Nowy ośrodek nie będzie dostępny do zwiedzania, gdyż zamiarem dyrekcji jest hodowla żubrów w stanie bardziej dzikim i nieskrępowanym. Żubry w puszczy knyszyńsko-białostockiej nie będą stykały się z ludźmi i będą korzystały z większej swobody na ogrodzonym dla nich terenie.

Wpuszczenie żubrów do nowego ośrodka, projektowane na 3—4 lipca, odbędzie się z zachowaniem pewnego ceremonjału ze względu na historyczne znaczenie powstania w Polsce nowego zwierzyńca króla puszczy.

W samej puszczy Białowieskiej pozostaje obecnie 15 sztuk żubrów czystej krwi białowieskiej. Liczba ta obejmuje już tegoroczny przychówek, mianowicie półtoratygodniową jałoszkę i trzydniowego byczka. Ta wcale już pokaźna rodzina żubrów powiększy się znowu zapewne już w dniach najbliższych, gdyż jedna z żubrzyc jest już na ocieleniu.

Polska flota wojenna



Wyrazem woli zajęcia na morzu takiej pozycji, jaka odpowiada wielkości i znaczeniu Polski w Europie, jest przystąpienie do budowy własnej floty wojennej od pierwszych dni po odzyskaniu jakże wąskiego, dostępu do morza.

Flotę wojenną buduje szereg pokoleń, to też nie można do osiągnięć Polski w tej dziedzinie przykładać miary dorobku innych państw morskich. Należy jedynie ocenić jej rozwój w przeciągu lat osiemnastu, kiedy najwszechstronniejsze potrzeby, zniszczonego działaniami wojennymi, państwa i kryzysy gospodarcze nie przeszkodziły w tworzeniu floty wojennej, zajmującej dziś piąte miejsce na Bałtyku.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zbiórka żelastwa

Zapoczątkowana ostatnio na terenie Rzeczypospolitej zbiórka żelastwa na Fundusz Obrony Narodowej, zwróciła uwagę społeczeństwa na ten materiał przedstawiający doniosłe znaczenie dla krajowego hutnictwa żelaznego. Zaopatrzenie hut polskich w żelastwo odbywa się bądź przez zbiórkę starego żelaza w kraju, bądź też drogą importu z państw, posiadających nadmiar tego materiału.

Słabe nasycenie kraju żelazem powoduje, że przeważająca część zapotrzebowania hut polskich pokrywana jest w drodze przywozu. Świadczą o tym następujące liczby:

	dowóz żelastwa do hut	przywóz z zagranicy	zbiórka w kraju
1937 r.	860,879 t	579,424 t	281,455 t
1938 r.	516,965 t	364,117 t	152,848 t

Zmniejszenie przywozu żelastwa przy równomiernym zatrudnieniu zakładów hutniczych należy zasadniczo od dwu czynników: wzmożonego stosowania surówki w procesie stalowniczym oraz zwiększonej zbiórki żelastwa krajowego. Co się tyczy udziału surówki to w ostatnich latach zwiększył się on wydatnie, pociągając za sobą znaczny wzrost wydobycia krajowych rud żelaznych. Jeśli chodzi o zbiórkę żelastwa w kraju to zapoczątkowana ostatnio akcja zasługuje ze wszechmiar na poparcie całego społeczeństwa, zarówno ze względu na zasilenie Funduszu Obrony Narodowej, jak i zmniejszenie importu, za który płacić trzeba cennymi dewizami.

Warto nadmienić, iż w związku ze wzrostem zatrudnienia hutnictwa w skali światowej daje się ostatnio odczuwać zwiększone zapotrzebowanie na żelastwo, co pociąga za sobą trudności w zakresie zaopatrywania się hut w ten niezbędny surowiec. Nawet Stany Zjednoczone A. P., będące do niedawna niemal niewyczerpalnym rezerwuarem żelastwa wysyłanym stąd do hutnictwa całego niemal świata, zamierzają ostatnio przeprowadzić kontrolę zapasów tego materiału i dokładną analizę zapotrzebowania hutnictw, celem zorientowania się co do możliwości natychmiastowego zwiększenia produkcji stali, gdyby okazała się tego potrzeba.

Niesamowita tragedia

NA WESELU

We wsi Przyłęk, pow. włoszczowskiego, odbył się ślub córki zamożnego gospodarza Franciszka Walka z mieszkańcem Częstochowy, Stefanem Deską. W czasie uczty weselnej pan młody wyszedł na podwórze, chcąc wystrzelić na wiwat, a ponieważ rewolwer mu się zaciął, począł nim manipulować. W pewnym momencie padł strzał, przy czym kula ugodziła Deskę w głowę, zabijając go na miejscu.

Po tragicznej śmierci pana młodego, panna młoda usiłowała wskoczyć do studni, w czym jej przeszkodzono.

Żadnych opłat

Administracja „Kurjera Zachodniego" za zmianę adresu oraz przesyłkę gazety do innej miejscowości nie pobiera.

Wyjeżdżając na wywczasy — należy podać tylko nowy adres Administracji bezpośrednio, telefonicznie lub zawiadomić kartką pocztową.

TROPY NA PIASKU

POWIEŚĆ

NAPISAŁ

MAX VAN MAAR

13)

Nieprzyjaciel, widząc że zdobycz mu się wymyka, z wściekłością rzucił się za nim, dopadł, wspiął mu się na grzbiet i próbował zapuścić kły w łopatkę. Lecz wielki ładunek tytoniu chronił Toma: Dick, poprzez grubą warstwę uginającego się tobołu, nie mógł go złapać zębami, napróżno kłapał szczękami. Tymczasem Tom odciągał go coraz bardziej w zbocze; kiedy osądził, że dość już są daleko od człowieka, zwolnił biegu i bez uprzedzenia niespodziewanie z boku zapuścił kły w gardziel przeciwnika.

Oba psy zwarły się w zażartej walce i potoczyły się na ziemię. Dick rzęził, bronił się wściekle, czując bliską śmierć. Wyrywał się i szarpał z całej siły. Tom, któremu pakunek krępował ruchy, nie mógł skakać dość zwinnie i szybko podnosić się na nogi, gdy uderzony przez przeciwnika przewracał się na grzbiet. Dick zdołał się wyrwać. Teraz zaczęła się walka zupełnie chaotyczna. Tom znalazł się pod spodem, Dick od wierzchu targał mu brzuch wyrywając całe kawałki skóry. Oba psy warczały dziko, charczały i rzęziły. Naraz Tomowi udało się schwycić w zęby przednią łapę przeciwnika tuż pod łopatką: z głuchym trzaskiem, jak suche drzewo, pękła w jego potężnych szczękach strzaskana kość.

Dick stanął, wypuścił skórę Toma z pyska i zawył żałośnie, skarga zabrzmiała ponuro i ucichła. A Tom już był na nogach i szybko zmykał pomiędzy zbożami. Dopadł odkrytej przestrzeni nagich piasków, skąd nadbiegał strażnik. Człowiek zatrzymał się, pies wiedział, co teraz nastąpi. Całą mocą sprężystych łap rzucił się naprzód, dając nieprawdopodobnie długie susy. Padł strzał. Coś uderzyło mocno Toma w chwili potężnego skoku i obsiało go na ziemię. Bólu jednak nie czuł. Kula przebiła tylko zbity ładunek tytoniu, jaki niósł na grzbiecie. Zerwał się natychmiast i pomknął znowu szybko, dopadł pierwszych wzgórków wydm. Tu już zatrzymał się, przyczaił za pierwszym wątłym krzaczkiem, rosnącym na piasku i patrzył.

Strażnik podszedł do swego psa, który wył ciągle. Rozległ się odgłos drugiego strzału... wycie ucichło.

Tom czekał, by chmura znów zasłoniła księżyc; niedługo po opustoszałej płaszczyźnie przesuwać się zaczął cień wielkiego obłoku. Wówczas Tom wyszedł ze swej kryjówki i zapuścił się pomiędzy wydmy.

Biegł jeszcze długo. Wdrapywał się na pagórki, spuszczał się w zadomy strome ich doliny, znów się wspinał, przez chwilę spoglądał na martwe morze wydm bez końca i na nowo zapadał w dół. Ocierał się o cierniste krzewy, przebiegał przez suche trawy, targane ostrymi podmuchami wiatru.

Nieco dalej nieomylny węch upewnił go, że znów spotka się z celnikiem. By go ominąć, musiał iść bliżej morza, i odtąd szedł już wybrzeżem, mocne nogi niezmordowanie biegły po wilgotnym twardym piasku, na który idący przypływ z szumem zwalał płaty brudnej piany. Zerwał się gwałtowny wiatr. Po ciemnym szafirze nieba jak burza przewalały się zwały chmur, a spomiędzy nich przebłyskiwało zimne światło księżyca. Malowało srebrem grzbiety fal, tworzyło przedziwne kontrasty świateł i cieni wśród wydm, ciągnące się bez końca wybrzeże powlekało bladą poświatą, wysrebrzającą żółty piasek. Wzdłuż linii fal Tom biegł bez wytchnienia rzucając na ziemię wyraźny, szeroki cień. Biegł szybko, nie okazując zmęczenia, trochę tylko dysząc. Mógł biec godzinami, zupełnie łatwo. Dokoła niego hulał wiatr napełniając przestworza monotonnym nieustannym poświstem. W chwilach przerwy, gdy wiatr przycichał, słychać było tylko głęboki, majestatyczny bas fal, szybko i raz po raz przybiegających do brzegu z najdalszych stron morza, potężnych i wspaniałych, pełnych utajonej mocy. Zdawały się wszystkie biegnąć ku Tomowi, spienioną wodą łaskotały i lizały mu łapy, konały u jego stóp.

(C. d. n.)

S P O R T

Jazda konkursowa

AUTOMOBILKLUBU ŚLĄSKIEGO

Po próbach bicia rekordów szybkości automobilowych w Warszawie, po „Grand Prix" Polski i ostatnio po wyścigu górskim w Ojcowie przyszła kolej na lokalną imprezę śląską. „Jazdę konkursową" A. Śl., która po raz pierwszy miała charakter ogólnopolski, gromadząc na starcie obok zawodników śląskich czołowych kierowców Krakowa, Warszawy i Poznania. M. in. w niedzielnej „Jeździe" brali udział automobiliści tej miary, co Tarnawa, Ripper i Kuncewiczowa.

„Jazda konkursowa" obejmowała szereg prób specjalnych: sprawności, hamowania, szybkości płaskiej, szybkości górskiej i jazdę okrężną 104 km na regularność.

Do zawodów zgłoszono 43 wozy; stanęło na starcie 38. Pierwsze próby: sprawności, hamowania i szybkości płaskiej odbyły się na szosie Tychy — Mikołów.

Zawody kończyły się próbą szybkości górskiej na drodze na Równicę. Pojedynek o pierwszeństwo w tej próbie rozegrał się pomiędzy Tarnawą i Ripperem. Tym razem zwycięzca wyszedł krakowianin. Tarnawa przegrał nieznacznie o ułamek sekundy, chociaż liczył na pobicie rekordu trasy. Pewne niedopatrzenie w maszynie (świece) było tego powodem.

Ostateczne wyniki zawodów, po zsumowaniu punktów za wszystkie próby i jazdę okrężną były następujące:

II klasa (od 500 do 750 ccm): 1) Suchodolski i Pawela na DKW po 881 pkt wobec tego, że wóz Suchodolskiego był lżejszy, jemu przyznano pierwsze miejsce, 3) Kornowicz — Poznań na DKW 879 pkt.

III klasa (od 750 do 1200ccm): 1) Breslauer na Fiat 1100 — 906 pkt. 2) Volkman na Fiat 508 87? pkt. 3) Labuński na Oppel Olimpia — 871,5 pkt.

IV klasa (od 1200 do 1700 ccm): 1) Jan Ripper Kraków na Lancia Aprilla — 905.2 pkt 2) Klimczak na Oppel Olimpia — 898 pkt. 3) Borysławski na Citroen — 880 pkt.

V klasa (od 1700 do 2600 ccm): 1) Tarnawa na Aero 50—915 pkt. (w ogóle najwyższa punktacja dnia), 2) Rigiel na Aero 50 — 896,5 pkt. 3) Gordon na Aeor 50 — 890,5 pkt.

VI klasa (ponad 2600 ccm): Batko na Chevrolet — 905 pkt. 2) Kuncewiczowa na Chevrolet — 898 pkt. 3) Feliks na Chevrolet — 898 pkt. (o drugim miejscu zadecydowała lżejsza waga wozu).

TŁOCZYŃSKI WYELIMINOWANY

W turnieju tenisowym w Wimbledonie Polacy mieli w ub. czwartek zły dzień. Najpierw Jędrzejowska, grając z mistrzynią Francji Mathieu, uległa parze angielskiej Stammers — Hammersley, która zwyciężyła zbyt łatwo w 2 setach 6:4, 6:1. Zarówno Jędrzejowska, jak i Mathieu, wykazały, że są par excelence singlistkami i w meczu dzisiejszym dobrze zgrana para angielska górowała nad nimi przez cały czas.

Nie mniej fatalnie wyszedł Tłoczyński ze spotkania z Hindusem Gaus Mohammedem, który z miejsca nadał grze niezwykle szybkie tempo i wziął pod rząd 9 gemów. Tłoczyński dopiero w 10 gemie doszedł do głosu, ale los jego ani na chwilę nie ulegał wątpliwości, gdyż grał o całą klasę niżej od Hindusa i oddał drugi set, zdobywając tylko 3 gemy. W trzecim secie Tłoczyński wzmocnił serwis i szedł równo z Hindusem do stanu 4:4, ale, niestety, repertuar uderzeń Tłoczyńskiego był zbyt ubogi i w rezultacie wyeliminowany został w turnieju, oddając mecz Mohamedowi w 3 setach, 6:0, 6:3, 6:4.

O PUCHAR POLSKI

Wyniki czwartkowych meczów piłkarskich o puchar Polski były następujące:

W Warszawie: Wilno — Warszawa 2:1.
W Stanisławowie: Stanisławów — Lwów 5:2
W Bydgoszczy: Śląsk — Pomorze 4:3.
W Poznaniu: Poznań — Kraków 3:0.
W półfinałach spotkają się:
W Wilnie: Stanisławów — Wilno
W Poznaniu: Poznań — Śląsk.
Mistrza szukać chyba należy w Poznaniu.

W czwartek ligowy Ruch pokonał katowicką Pogoń, a nie lwowską, jak to omyłkowo podaliśmy wczoraj.

KOLARZE POLSCY BIJĄ WĘGRÓW

W Krakowie rozegrany został we czwartek mecz kolarski Polska — Węgry, zakończony zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 47.5:46.5 pkt.

Poszczególne wyniki były następujące: Sprint 1000 mtr. 1) Ignaczak, 2) Kupczak, 3) Nagy (W), 4) Elas (W).

Bieg drużynowy 4 km.: 1) Węgry 2) Polska

Tandemy: 1) Michalak-Napierała, 2) Kupczak - Ignaczak.

1.000 mtr na czas: 1) Notas (Węgry), 2) Ignaczak, 3) Kupczak.

DROBNE OGŁOSZENIA

Kupno i sprzedaż

FABRYKI

Farb i Lakierów mogą otrzymać wszelkie potrzebne im chemikalia po cenach fabrycznych we firmie E. Dreger i S-ka Sosnowiec, ul. Rybna 8, telefon 61457 2275

Foto-Amatorom

sprzedajemy gwarantowane błony i klisze. Wywołujemy bezpłatnie. Foto - Lazar, Piłsudskiego 14.

SAMOCHÓD

sportowy Schevrolet na chodzie, używany korzystnie do sprzedania. Wierzbicki, Grodziec, 1 Maja 3. — 2597

POKOSTY

Farby, Lakiery, Kleje, Oleje, Pędzle, Karbolineum, „Siduros" — i wszelkie artykuły malarskie poleca najtaniej Specjalny Skład Lakierów i Farb „Columbia" wł. E. Maśląg — Sosnowiec, Hale Rozwoju telefon 612-87.

MEBLE

kompletne pokoje nowoczesne, tapczany, otomany poleca pierwszorzędny zakład tapicerski

J. Tomczyk,

Sosnowiec, sklep główny Pierackiego 1, 1-go Maja 14, tel. 65-105. Firma egzystuje od 1910 roku. Uwaga: Filii na Nowopogońskiej nie posiadam. —

POŃCZOSZNICZĄ

maszynę mało używaną sprzedam. Zawiercie, skrytka 34. — 2656

Nauka i wychowanie

WPISY

uczniów i uczenic do gimnazjum i szkoły spółdzielczej oraz do liceum i szkoły administracyjnej przyjmuje codziennie Sekretariat Szkoły Handlowej w Sosnowcu, 1 maja 25, tel. 6.12.84 2494

Lokale

POSZUKUJE

2 pokoje, kuchnia, wygody. Zgłoszenia: telefon 61009 lub Administracja pod „Ako". 25..

WYNAJMĘ

umeblowany pokój, wygody, Reymonta 14—3. 2604

2 LUB 3 POKOJE

z wygodami II piętro (dwa balkony) do wynajęcia od 15.VII. — Wiadomość: Mon... ki 14, gospodarz.

Różne

Lecznica

Przychodnia Pomoc chorób skórnych i wenerycznych. Sosnowiec 3 Maja 31. 2324

Zgubione dokumenty

DOWÓD

osobisty wydany przez Magistrat m. Czeladź zgubiła Zofia ...ska.

ŻYŁKO JAN

unieważnia zgubiony dowód zastawy Banku Udziałowego w Dąbrowie Nr 8562 wydany na Józefę Żyłko. 25..

5 dolarów za rzucenie

ZGNIŁYM JAJEM

Miasto filmowe Hollywood posiada specjalistę od rzucania... zgniłymi jajami, pomidorami itp. Jest nim Jack Stoney, który uchodzi w tej dziedzinie za niezrównanego sztukmistrza. Potrafi on np. trafić pomidorem lecącą muchę z odległości 20 metrów. Jak twierdzą w Hollywood, Stoney jeszcze nie chybił oznaczonego celu, a pracuje w swoim dość ekscentrycznym fachu od kilkunastu lat. Za każdy taki występ w filmie otrzymuje Stoney kilka dolarów. Ustalona stawka płacy wygląda następująco: za trafienie zgniłym jajem przedmiotu na kilkanaście metrów — 5 dolarów, za dwukrotne trafienie — tylko 7 dolarów, przy większej ilości celnych rzutów proporcjonalnie mniejszą stawkę. Stąd też zapewne płynie powiedzenie: trafić raz a dobrze!



DWUDZIESTOLECIE ORGANIZACJI STRZELCÓW LITEWSKICH (SZAULISÓW)

W Kownie odbyły się uroczystości, związane z dwudziestoletnim jubileuszem istnienia organizacji Strzelców litewskich t. zw. Szaulisów. Na zdjęciu prezydent republiki litewskiej Smetona wygłasza przemówienie podczas uroczystości na stadionie sportowym. Obok prezydenta Smetony — naczelny wódz armii litewskiej gen. Rasztikis, trzeci na prawo komendant strzelców litewskich płk. Saladzius.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 24. Tel. 61073
Administracja ogłoszenia przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego":
BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. WOJKOWICE KOM., kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, garnia W. Baginskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. 11 Listopada 14, Stef. Musiałowna.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOL — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4.